ruje się prawdą w swych decyzjach, wyborach i całym działaniu: o ile kieruje się prawdą o dobru. Przybliżamy się tutaj do tego «najtajniejszego sanktuarium» człowieka, którym jest sumienie (jak wyraża się *Vaticanum II*, por. *Gaudium et spes*, l6). Ponieważ nie ma wolności bez prawdy, stąd «status świadka» (tego, który daje świadectwo prawdzie) jest równocześnie immanentny i konstytutywny dla całej ludzkiej moralności. Można by też powiedzieć: dla całej ludzkiej *praxis* (działalności) w aspekcie etosu. Jest to aspekt istotowy dla człowieka — w nim rozgrywa się właściwy dramat jego człowieczeństwa. Pod tym względem również (a może nawet przede wszystkim) Chrystus objawił człowiekowi człowieka (por. *Gaudium et spes*, 22).

8. Wracając na obszar współczesnego *martyrium* w ramach dziejów Europy, można powiedzieć, że na tym obszarze ukształtowała się szczególna postać teologii wyzwolenia. Wypada to stwierdzić nie tylko ze względu na walkę o najbardziej podstawowe prawa człowieka (wolność religii — wolność sumienia i inne), jaka tutaj się rozegrała — i to przy użyciu środków radykalnie «ubogich» w zwarciu z przemocą totalitarnego państwa. Wypada to stwierdzić również z uwagi na ewangeliczny autentyzm samego wyzwolenia, o jakie w tej walce chodziło. Świadectwo o tym mogą dać przede wszystkim ci, którzy za cenę wielkich ofiar i poświęceń doświadczyli owej «wolności, do jakiej wyzwolił nas Chrystus» (por. Ga 5, 1).

IV. «Wymiana darów»

9. Synod biskupów europejskich, który ma się odbyć przy końcu bieżącego roku, został zaproszony do tego, aby (zgodnie ze słowami *Lumen gentium)* podjąć tę szczególną «wymianę darów» pomiędzy Kościołami i wspólnotami (por. n. 13), która posiada zasadnicze znaczenie dla komunijnej jedności Kościoła i chrześcijańskiego *universum*.

Kongres teologów, który dziś kończy swe prace na Jasnej Górze (w bezpośrednim sąsiedztwie Światowego Dnia Młodzieży), oddał w tej dziedzinie, uważam, doniosłą usługę właśnie Synodowi, a także Kościołowi na naszym kontynencie.

Wszystkim, którzy w tym pionierskim dziele współpracowali, pragnę z całego serca podziękować. A jeśli mogę, to dołączam również prośbę o dalszy ciąg takiej doniosłej pracy.

«Nos cum Prole Pia benedicat Virgo Maria». □

Przemówienie prof. Stanisława Wielgusa

Ojcze Święty!

Uczestnicy Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej, którzy przez kilka ostatnich dni obradowali w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod hasłem: *Ut non evacuetur crux Christi*, przybyli na dzisiejsze spotkanie, aby składając hołd Waszej Świątobliwości, prosić o błogosławieństwo apostolskie i o zamknięcie tego, jak sądzimy, ważnego i owocnego dla życia Kościoła zgromadzenia.

Teologowie uczestniczący w lubelskim Kongresie poddali głębokiej refleksji teologicznej najnowsze dzieje Kościoła w swoich krajach i perspektywy jego rozwoju w Europie jutra.

Uznali też za swój święty obowiązek złożenie świadectw na temat cierpień i prześladowań, jakie chrześcijanom, a także wyznawcom innych religii, zgotował totalitarny system władzy, złączony nierozdzielnie z wojującym ateizmem.

Przedstawione na Kongresie relacje są jeszcze jednym, bolesnym potwierdzeniem tej prawdy, że wizja człowieka bez Boga — choćby odwoływała się do najszczytniejszych humanistycznych ideałów — zawsze w końcu doprowadzi do degradacji ludzkiej osoby i podeptania jej podstawowych praw.

Ojcze Święty, jesteśmy bardzo szczęśliwi, że nasze spotkanie odbywa się w kontekście spotkania Waszej Świątobliwości z młodzieżą świata, od której przecież zależy oblicze chrześcijaństwa w nadchodzącej przyszłości. Jesteśmy przekonani, że krew i prześladowania cierpiących z powodu Chrystusa są dziś, tak jak były zawsze, zasiewem Bożego królestwa, które na podobieństwo ewangelicznego krzewu gorczycy rozrośnie się w duszach młodych pokoleń, wyzwalających się i wyzwolonych spod panowania totalitaryzmu narodów, i które pozwoli tym narodom przezwyciężyć obezwładniającą je niekiedy nienawiść, sprawiając, że poczują się dziećmi tego samego Ojca.

Wasza Świątobliwość, proszę mi pozwolić, że przedstawię teraz ks. prof. Vojtěcha Tkaldčika, dziekana Wydziału Teologicznego św. Cyryla i Metodego w Ołomuńcu, uczestnika zasłużonych dla budowania jedności chrześcijan zjazdów welehradzkich, który odczyta przesłanie uczestników Kongresu Teologów Europy Środkowo-Wschodniej. □

Przesłanie uczestników Kongresu Teologów Europy Środkowo-Wschodniej

Ojcze Święty!

1. Wydarzenie, jakim stał się Kongres Teologów Europy Środkowo-Wschodniej skłania nas, jego uczestników, do pokornej prośby o przyjęcie niniejszego przesłania, o słowo zamykające Kongres oraz o błogosławieństwo na dalszą pracę.

Po raz pierwszy dane nam było spotkać się razem, po tylu dziesięcioleciach totalitarnego ucisku, jakiego doznawały kraje tego regionu świata, w nich zaś Kościół katolicki i jego wierni. Poddaliśmy wspólnej refleksji teologicznej ten właśnie trudny czas życia Kościoła: świadectwo, jakie musiał on złożyć i jakie rzeczywiście składał, trwając w wierności Chrystusowi.

Tego trudnego świadectwa, nierzadko heroicznego i przypieczętowanego krwią wielu wiernych nie wolno nam zapominać. Jesteśmy za nie odpowiedzialni; odpowiedzialni przed Bogiem, przed całym Kościołem powszechnym, odpowiedzialni wreszcie przed sobą. Mamy obowiązek gruntownie poznać to szczególne świadectwo Kościoła katolickiego, na które składa się tak wiele świadectw indywidualnych, powinniśmy wnikać w jego teologiczne znaczenie, by je dziś — w innych już czasach — kontynuować, a także by je przybliżyć całemu Kościołowi. Tak pojętą naszą refleksję nad świadectwem wiary składamy Tobie, Najwyższy Pasterzu ludu Bożego, który sam doświadczyłeś tego ucisku, o jakim opowiadali na Kongresie członkowie Kościoła w jego obrządku rzymsko- i greckokatolickim, a więc: Białorusini i Ukraińcy, Rosjanie i Łotysze, Bułgarzy, Węgrzy, Rumuni, Czesi i Słowacy, Niemcy i Polacy, a także Słoweńcy i Chorwaci, choć dramatyczne wydarzenia w tych krajach uniemożliwiły wielu z nich przyjazd na Kongres.

2. Nie sposób opisać tego «czasu pogardy», jaki zapanował w krajach objętych totalitarnym obłędem: pogardy dla prawdy i sprawiedliwości, dla religii i całej kultury; pogardy dla Boga, która musiała prowadzić do pogardy człowieka. Kościół, który głosi człowie-

kowi ewangelię miłości i zbawienia, stał się przedmiotem zaciekłych, systematycznych i długotrwałych prześladowań ze strony tych, którzy do obiecanego raju na ziemi prowadzić chcieli ludzkość drogą kłamstwa, nienawiści klasowej i dyktatury. Walka ta w różnych krajach różne przybierała formy i stopnie nasilenia. Zawsze jednak usiłowano oddzielić i poróżnić między sobą hierarchię i wiernych, wciąż na nowo podejmując próby wprowadzenia zamętu w umysły wierzących poprzez zakładanie pseudokatolickich stowarzyszeń i wydawnictw. Zawsze też władze dążyły do usunięcia Kościoła z życia społecznego pozbawiając go możliwości publicznego wypowiadania się, prowadzenia działalności oświatowej i charytatywnej, ograniczając do minimum lub wręcz zakazując sprawowania duszpasterskich posług, zakazując życia zakonnego i spychając do katakumb widzialną strukturę życia Kościoła. Ileż dramatów i cierpień przeżyli — jeśli przeżyli! — duchowni i świeccy, którzy za swą wierność Chrystusowi zapełniali więzienia i miejsca zesłania, szpitale psychiatryczne i obozy pracy? Wszystko to działo się w klimacie ośmieszania wiary i jej wyznawców, utrudniania im życia na każdym kroku. Któż ogarnie cały ból tej «drogi przez mękę», której końca jeszcze parę lat temu nie było widać, a na której stale nas zapewniano, że dni Kościoła są policzone?

3. A przecież Kościół przetrwał. Fakt ten napełnia nas nade wszystko wdzięcznością wobec Boga. To Bóg sprawił, że pomimo grzechów i słabości wielu członków Kościoła, nie został on doszczętnie zniszczony przez komunizm, że zachowana została jedność wiary, że życie religijne nadal pulsuje.

Bożą opiekę dostrzegaliśmy stale w trosce Stolicy Świętej, która nieustannie w osobach Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI i szczególnie Waszej Świątobliwości w różnych wymiarach chroniła oraz wspomagała Kościoły naszego regionu.

Wdzięczność naszą kierujemy także do braci w wierze z innych krajów, zwłaszcza zachodnich. Gdy my byliśmy z konieczności «Kościołem milczenia», oni mówili za nas i o nas. Przez te długie lata wspierali nas modlitwą, bogactwem swej teologicznej wiedzy oraz podziwu godną ofiarnością. Ich świadectwo wiary i miłości pomagało nam wytrwać w wierności Bogu i Kościołowi. Wsparcia tego doznawaliśmy niejednokrotnie również ze strony innych wspólnot i Kościołów chrześcijańskich.

4. Doświadczenia Kościoła w różnych krajach poddanych systemowi totalitarnej przemocy były różne. We wszystkich jednak dochodził do głosu ten sam centralny motyw: łaska Chrystusowego Krzyża. Bóg nie tylko uchronił Kościół przed zalewem komunizmu; Bóg swój lud przez ten trudny czas prowadził, jak kiedyś prowadził Izraela przez pustynię do ziemi obiecanej. I tak, jak wtedy Izraelitom, tak teraz nam dał poznać swoją bliskość i moc. Bolesnymi niekiedy doświadczeniami oczyszczał nas ze złudnej nadziei pokładanej w ludzkiej przemyślności i sile po to, by objawić mądrość i moc Krzyża. Ten Krzyż — dla pogan zawsze pozostający głupstwem — był początkiem i znakiem odrodzenia Kościoła, źródłem mądrości, nadziei, mocy, światła i radości.

Doświadczenie Krzyża obnażyło też i słabości Kościoła, o których na Kongresie mówiono z pokorą i prostotą. Obok heroicznej wiary nie brakło przypadków zalęknionej uległości wobec reżimu, zakłamania, kompromisów posuniętych aż do kolaboracji, wielorakiej demoralizacji, poważnego osłabienia wiary aż do jawnych odstępstw.

Krzyż: znak ogołocenia i zawierzenia Bogu, uwalniał od przygniatającego strachu, jaki zawsze usiłował swym terrorem wywołać komunistyczny system przemocy. Coraz bardziej wolni od strachu chrześcijanie odkrywali jakby na nowo głębię słów Chrystusa: «Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» (J 8, 32). Z biegiem lat stawało się coraz jaśniejsze, że jak u źródeł wszelkiego zniewolenia leży fałsz, tak podstawową drogą wyzwolenia jest mówienie prawdy i życie prawdą.

5. Jaka lekcja na dziś płynie z doświadczeń niedawnej — i oby ostatecznie zamkniętej — totalitarnej przeszłości? W kongresowej refleksji pytanie to stale wracało. I tak, jak najcenniejszym doświadczeniem przeszłości było doświadczenie Krzyża, tak podstawowy postulat na przyszłość wyrażał się hasłem św. Pawła: *Ut non evacuetur crux Christi*. Różne mogą być sposoby niweczenia mocy Chrystusowego Krzyża.

Nade wszystko nie można zapominać, że rozpad systemu, w którego okowach tyle lat byliśmy, nie oznacza bynajmniej automatycznego wyzwolenia i końca zmagań — a także wymagań od siebie samego — którego Krzyż jest wymownym znakiem. Wszyscy nosimy w sobie ślady — niekiedy bardzo głębokie — demoralizacji, jakie miniony okres po sobie zostawił. Wszyscy jakoś zostaliśmy zarażeni mentalnością totalitarną, która przybiera tylko różne postaci.

Szczególnie zwodnicza, a zarazem głęboka jej forma przejawia się w ideologii skrajnie liberalistycznej, która pozornie bardzo jest od totalitaryzmu oddalona, w istocie zaś nieuchronnie prowadzi do katastrofy antropologicznej, ponieważ łudzi człowieka mirażem uwolnienia go od wiążącej mocy prawdy. W totalitaryzmie komunistycznym zakłamanie było dość jawne i przez tę jawność łatwiejsze do wykrycia. Inne, bardziej ukryte lub odwołujące się do naszej próżności, formy zafałszowania pełnej prawdy o człowieku mogą nas łatwiej zwieść.

Ale nie mniejszą zdradą doświadczeń minionych lat byłoby zarozumiałe wynoszenie się nad innych, pochopne ich pouczanie, zamknięcie się na dialog z całym Kościołem i światem. Krzyż uczył nas pokornej świadomości własnej słabości, omylności, nadziei złożonej we wszechmocnym i miłosiernym Bogu. Krzyż jest też znakiem i wyzwaniem do miłości i przebaczenia. Trzeba, byśmy budowali Chrystusowe Ciało we współpracy i dialogu trudnym niekiedy, ale zawsze toczącym się w duchu wzajemnej miłości i szczerego szukania prawdy.

Trzeba nam wydobyć się z wielorakich kompleksów, które albo pchają nas do bezkrytycznego kopiowania cudzych wzorców myślenia i zachowania, z zapomnieniem tego szczególnego doświadczenia, które winniśmy uczynić bogactwem całego Kościoła, albo zamyka nas w izolacji otoczonej zarozumiałą pewnością siebie i zacietrzewieniem wobec innych. Hasło *Ut non evacuetur crux Christi* do nas przede wszystkim się odnosi.

6. Ojcze Święty! Tak w wielkim skrócie wyglądały nasze refleksje, które podbudowaliśmy codzienną wspólną Eucharystią; tak wyglądało nasze «świadectwo o świadectwie Kościoła w systemie totalitarnym Europy środkowo-wschodniej». Pragniemy kontynuować rozpoczęte tym Kongresem dzieło. Wspominaliśmy często Zjazdy Welehrackie, które łączyły wielu katolików naszej części Europy i które tak wydatnie przyczyniły się dla świętej sprawy ekumenizmu. Chcielibyśmy, by Kongres nasz, choć w innych odbywający się warunkach i podejmujący inną tematykę, stanowił przedłużenie tamtej chlubnej tradycji. Poczuwamy się i my do dziedzictwa świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy — tej zwłaszcza części Europy, do której należą reprezentowane przez nas narody i Kościoły. To w Welehradzie Wasza Świątobliwość zapowiedział zwołanie specjalnego Synodu Biskupów poświęconego budowaniu nowej, chrześcijańskiej Europy, w której równe prawa obywatelstwa będzie miał Francuz i Litwin, Włoch i Ukrainiec, Niemiec i Węgier. Pragniemy wedle swych sił przyczynić się do tego dzieła jednoczenia ludów w imię Chrystusowego Krzyża.

Raz jeszcze prosimy pokornie o słowo zamykające nasz Kongres i ojcowskie błogosławieństwo. □